

WIELKOPOLANIN

„WIELKOPOLANIN” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Przedpłata na pocztach: kwartalnie 9,25 mk., z odnośnieniem do domu 1,62 mk. — Inzeraty wiersza drobnego 25 fen. — Rękopisów się nie zwraca.

Z dodatkiem niedzielnym
„Ognisko Domowe”.

Przedpłata w Poznaniu: kwartalnie 1,20 mk., z odnośnieniem do domu 1,45 mk., miesięcznie 40 fen., z odnośnieniem 50 fen. Ekspedycja ulica Posadowskiego 39. Telefonu nr. 1018. — Redakcja ulica Dolna Wałowa 1. Telefonu nr. 1148.

Zgoda.

Pisaliśmy przed kilku dniami, że zgoda zawarta pomiędzy endecją a kasysem, dotycząca podziału mandatów poselskich jest wadliwą co do formy, stąd ułot na słabych nogach.

Do uwag tych dało nam przyczynę zachowanie się „Lecha”. „Lech” wcale nie zwracał uwagi na zgodę zawartą w Poznaniu, lecz wystąpił z opozycją najpierw przeciw kandydaturze p. Janty Polczyńskiego a następnie przeciw kandydaturze dotychczasowego posła p. Leona Grabskiego, wysuwając kandydaturę p. Kasprowicza z Gniezna.

Nie odmawiamy p. Kasprowiczowi prawa ubiegania się o mandat, ani „Lechowi” nie bierzemy za złe, że popierał w pewnym czasie tę kandydaturę, konstatujemy tylko fakt, że przywódcy narodowej demokracji, którzy przy zawieraniu zgody byli czynnikami decydującymi, nie mają swych ludzi w ręku. Główny organ endecji „Kurj. Pozn.” nie tak dawno temu wyrażał swą radość, że po cofnięciu kandydatury p. Polczyńskiego Gniezno zgłosiło się na kandydaturę p. Grabskiego, tymczasem na burzliwym wlecu w Gnieźnie przeprowadzono następną listę wyborczą 1) B. Kasprowicz, 2) X. prob. Plotowicz, 3) Józef Chociszewski.

Na liście tej pominięto zupełnie p. Leona Grabskiego.

Widać z tego, że gnieźnieńscy narodowi-demokraci dbają tyle o zgodę poznańską, co pies o piętą nogę.

Nie wchodzimy na razie w ocenę kandydatury p. Kasprowicza, za dowolimy się wskazać, że ma ona cechy kandydatury stanowej, co uważamy za niepożądane, lecz konieczne trzeba zwrócić uwagę na to, że właśnie zajęcia gnieźnieńskie są dowodem, iż zorganizowanie jednej partii podlega za sobą organizowanie innych partii.

Powtórnie dowodzi więc w Gnieźnie, że narodowa-demokracja nie jest zwartym, zgodnym obozem, lecz, że w nim jest tylu kacyków, ilu ambitnych ludzi.

Nie minęłyśmy się z prawdą, jeżeli powiemy, że przy dalszym rozwoju stosunków u nas i założył Związek Narodowy, organizację polityczną bezpartyjną.

Ambicja partyjna przeprowadziła wbrew woli legalnych władz wyborczych posła Nowickiego.

Laury jednych nie pozwoliły spać drugim, więc forsuje się p. Kasprowicz wbrew życzeniom zgody poznańskiej. Tym sposobem nie dojdziemy nigdy doładu, lecz jesteśmy na drodze do największego bezładu.

W przeszłym roku znalazło się groźne ludzi, przewidujących taki rozwój stosunków u nas i założyli Związek Narodowy, organizację polityczną bezpartyjną.

Celem tej organizacji było jednoczenie wszystkich kierunków około spólnego sztandaru, stworzenie możliwości dla wszystkich zapatrywań politycznych do wypowiedzenia się.

Organizacja ta oczywiście była nie wygodną dla tych, którzy na to zorganizowali partje, aby przy ich pomocy rządzić. Stąd Związek spotkał się z zaciętą opozycją u narodowych demokratów — a że partja umie być głośna, więc obywatelstwo na ogół bało się przystępować do Związku. Zajęcia gnieźnieńskie wskazują wyraźnie, że dziś „Związek Narodowy” w Poznaniu jest potrzebniejszy niż kiedykolwiek, że w przyszłości tylko na podstawie poprzednich porozumień będzie można zapobiedz burzom i rozterkom przy wyborach. —

Swego czasu gdy endecja przy wy-

borach posła Nowickiego naruszyła powagę władz wyborczych, nie chcieli wierzyć, żeby to mogło mieć skutki szkodliwe na przyszłość. Wlec w Gnieźnie dał dowód, że nie narusza się bezkarnie zasad.

Oto na wlecu w Gnieźnie zakrzyczano komitet i wszystkich poważniej myślących, zlekceważono zgodę poznańską i postawiono na swoim.

Nie wiadomo, jak powiaty wlkowski i wągrowiecki postąpią, ale spodziewać się można, że i tam kandydatura p. Kasprowicza wywoła burzę. Oby Gniezno w końcu nie poszło za złym przykładem Poznania, oby nie przyszło do secesji. W tym okręgu byłoby to oczywiście zaprzepaszczeniem mandatu.

Panowie endecy ślali wiatr, sprzątają teraz burzę.

Niedoświadczeni tylko mogli sądzić, że naruszenie zasady solidarności nie wywoła złych następstw.

III-ci Sejmik Oświatowy T. C. L. w Poznaniu

Dzień drugi.

Drugie plenarne posiedzenie otworzył o godz. pół do 10 marszałek sejmiku dr. Celichowski.

Szereg referatów rozpoczął X. Kowalczyk z komisji finansowej. Niestety finanse T. C. L. mimo znacznego w ostatnich latach wzrostu, nie są odpowiednio do wymagań stawianych T. C. L. w ogóle. Mówca zaznacza, że szczególnie składki okolicznościowe napływają bardzo minimalnie. Wyjątek stanowi powiat ostrowski, który pod tym względem służyć może za wzór. Wydawnictwo „Przeglądu Oświatowego” wykazuje w tym roku znowu 1100 mk. niedoboru. Abonament wpływa bardzo słabo. Coraz mniej społeczeństwo nasze zbiera dobro wolne składki podczas uroczystości i obchodów, czy to na wesolach, polowaniach, pogrzebach itd. Wobec tego przedkłada mówca następującą rezolucję:

I. Prosi się Zarząd Główny T. C. L., by wydał formularze agitacyjne celem zbierania składek nadzwyczajnych przy uroczystościach, jako to wesolach, polowaniach, pogrzebach itp.

II. Prosi się skarbnika Głównego Zarządu, by zwołał, o ile możliwości jest w tym roku, zebranie wszystkich skarbników powiatowych celem wspólnego naradzenia się, pouczenia i zachęcenia.

Nastąpiło sprawozdanie komisji organizacyjnej. Ref. X. Jaśkowski z Gniezna. Wylonili się następujące rezolucje:

Komisja organizacyjna wyraża życzenie 1) aby Główny Zarząd po pierwsze pracował dalej nad tworzeniem okręgów na wzór już istniejących, 2) ażeby przesłał okręgom byli członkami komisji organizacyjnej, 3) poleca uchwałę, by na sejmikach głosowali tylko delegaci, których każdy powiat wysyła dwóch.

Sejmik uchwala 1) zaspelować do Intelgencji Górnośląska, aby przystąpiła do systematycznej pracy podług naszego regulaminu dla T. C. L.

2) Wpływać na prasę górnośląską, by więcej zajęła się sprawą T. C. L. niż dotychczas.

W imieniu komisji odczytowej wygłosił p. mec. Bern. Chrzanowski dłuższy referat na temat: „Tanie książki ludowe i obrazy, a nasz przemysł i handel”. W końcu przedłożył następującą rezolucję:

I. Poleca się, ażeby wszystkie Komitety pow. T. C. L. zakupywały za

(skłoptykony), które służyłyby przy odczytach w każdym powiecie. Na powiaty kresowe daje Zarząd Gł. odpowiednią subwencję.

II. Sejmik uważa t. zw. czytanki wieczorne, przedstawienia teatralne i wieczornice ludowe jako znakomite środki pracy oświatowej i prosi:

a) Sekcję odczytową Zarządu Gł. T. C. L. o zajęcie się zgromadzeniem odpowiedniego materiału.

b) Komitety powiatowe T. C. L. oraz inne organizacje oświatowe o zajęcie się organizowaniem wyżej wymienionych prac oświatowych.

Komisja biblioteczna ref. X. Stanekowski, przedkłada następującą rezolucję:

1) Zasadę tyle książek, ile składek winien Zarząd Gł. przeprowadzić wobec polskich powiatów zorganizowanych — wyjątki są konieczne wobec powiatów kresowych i tych powiatów, które się organizują. — Komisja zaleca nawet powiększenie funduszu subwencyjnego dla kresów.

2) Książki wysyłać winien Zarząd Gł. raz do roku.

3) Zachować trzeba dotychczasowy system wysyłania książek a nawet poleca się komitetom powiatowym zaprowadzać w swoich powiatach system katalogowania i uruchomienia bibliotek według planu Gł. Zarządu. Prosi się jednakże Zarząd Gł. usilnie, aby książki wysyłano koniecznie w sierpniu i aby razem z książkami wysyłano koniecznie katalog z krótką oceną książek.

Z treści referatu wpływała myśl wydania oprócz innych dzieł ludowych, pożytecznych, także elementarza ilustrowanego, artystycznego, z obrazkami kolorowymi, zastosowanymi do gustu ludu naszego. Dalej wydania obrazów królów naszych, oraz obrazów przedstawiających najważniejsze wypadki historyczne. Wszystko to oczywiście za cenę możliwie najniższą, przystępną dla ludu uboższego. X. Donat zalecał trzymanie się, w głównej przynajmniej części, elementarza Kasńskiego, którego po dziś dzień jeszcze używają w szkołach elementarnych, w których jeszcze istnieje nauka polskiego czytania, czyli religji.

Komisja sprawozdawcza, referent red. p. Szmańda z Ostrowa, przedłożyła następującą rezolucję:

Sejmik oświatowy 1) przyjmuje do wiadomości sprawozdanie z działalności Gł. Zarządu za czas od 1 lipca 1910 do 30 marca 1911,

2) uważa je za prawidłowe i najzupełniej wyczerpujące,

3) stwierdza z zadowoleniem widoczny postęp na drodze systematycznego rozwoju czytelnictwa i pracy oświatowej w myśl regulaminu i uchwał poprzednich sejmików,

4) udziela z uznaniem Gł. Zarządowi absolutorjum.

Wszystkie rezolucje przyjęte zostały bez zmian.

Następny referat na temat: „Wieczornice ludowe i przedstawienia teatralne, jako środki pracy oświatowej” wygłosił dr. Szulcowski z Poznania.

Na tem zakończyło się drugie plenarne posiedzenie.

Trzecie posiedzenie popołudniowe.

Marszałek donosi, że Zarząd Główny w myśl uchwały zapadłej na przedpołudniowym zebraniu wysłał p. Henrykowi Sienkiewiczowi telegram kondolencyjny z powodu wypadku jaki go spotkał. (O wypadku tym piszemy na innem miejscu).

Do Zarządu Głównego, powiększonego o 4 członków — z 212 na 216 — wybrano zastępców ponownie, a mla-

nowicie: p. K. Sozanieckiego, X. kan. Lisieckiego i p. mec. Celichowskiego, a w miejsce p. Napieralskiego, p. inżyniera Koraszewskiego z Opola.

Komisję rewizyjną wybrano tę samą: X. patr. Adamskiego, dr. Głowackiego i dr. Hańkę.

Nadzwyczaj interesujący referat: „Wykłady ludowe z obrazami świetlanymi, zasady i technika” z demonstracjami wygłosił X. kan. Lisiecki. Podczas referatu właściciel firmy „Camera” p. Z. Śniegowski, rzucił na płótno obrazy świetlane, jako próbka olbrzymiej kolekcji przezroczy, jakimi rozporządza T. C. L. Nadto przedstawił skłoptykony najrozmaitszego systemu, z światłem elektrycznym, gazowym, acetylenowym, spirytusowym i waplnym.

Dyskusje nad poszczególnymi referatami i sprawozdaniami komisji były wyczerpujące i rzeczowe.

O godz. pół do 6 marszałek zamknął przeplęknem przemówieniem obrady tegorocznego sejmiku. Na wniosek przew. T. C. L. p. K. Sozanieckiego podjęto wniosek o skierowaniu marszałkowi p. dr. Celichowskiemu okrzykiem „Niech żyje!”

Zjazd był bardzo liczny. Widać, że zainteresowanie się społeczeństwa oświatą ludową coraz więcej wzrasta.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 14 listopada 1911.

We wtorek obradował parlament nasamprzód w pierwszym czytaniu nad projektem ustawy o dopuszczeniu t. zw. małych akcji, od 200 do 1000 marek w kolonii niemieckiej w Kinczou. Projekt ten był przedmiotem obrad już w maju r. 1910; wtemczas jednak odrzucony został w drugim czytaniu małą większością. Ponowne przedłożenie tego projektu uzasadnia sekretarz stanu spraw zagranicznych, Kiderlen-Waechter. Wskazuje na to, że odrzucenie projektu miało takie szkodliwe skutki, iż rząd widział się zmuszonym do wniesienia go powtórnie, nie chcąc na szwank narazić zdolności konkurencyjnej Niemców w Wschodniej Azji i powagi Rzeszy. Skutkiem odrzucenia bowiem było przejście jednego tamtejszego niemieckiego towarzystwa akcyjnego w ręce angielskie. Niemcy w wschodniej Azji zwrócili się przeto do parlamentu z petycją o dopuszczenie małych akcji w celu przyciągnięcia kapitałów chińskich do przedsiębiorstw niemieckich i wzmocnienia w ten sposób tychże pod względem finansowym. Wydanie takich akcji jest konieczne potrzebne, by tamtejszym kolonistom niemieckim umożliwić konkurencję z obcokrajowcami, zwłaszcza z Anglikami, którzy zagarniają dla siebie, co tylko mogą. Zależność przedsiębiorstw niemieckich od prawa i opieki angielskiej szkodliwa powadze Niemców, ponieważ Chińczycy lgną do tego, kto ma większe wpływy. Obawa, że zaprowadzenie tych akcji mogłoby szkodliwy wpływ wywrzeć na ustawodawstwo akcyjne w Niemczech, jest płonna. Rząd bowiem oświadczył, iż akcje te nie mają być zaprowadzone ani w Niemczech ani w innych koloniach niemieckich, lecz tylko w wschodniej Azji. Również nieuzasadnioną jest obawa, że akcje te mogłyby być używane do spekulacji na giełdach niemieckich; temu zagroźono w ten sposób, że mogą one być dopuszczone do giełdy w Niemczech tylko pod tymi samymi warunkami, co małe akcje państw zagranicznych. W końcu prosi p. Kiderlen usilnie o przyjęcie projektu w celu poparcia i wzmocnienia kupiectwa niemieckiego w wschodniej Azji.

W dyskusji popiera projekt centro-

wieś dr. Belzer ze względów narodowych, podnosząc, że petycje, które w tej sprawie otrzymał parlament, niejednego z jego stronnictwa przekonały o konieczności zmiany dawniejszego stanowiska odmiennego wobec projektu.

Pewna część przyjaźni politycznych mówcy i teraz jeszcze jest przeciwną ustawie, obawiając się, iż ona spowoduje dżika spekulację na giełdzie; większość jednak jest projektowi przychylna. W końcu wnoszą o przekazanie projektu ośrodkowi komisji. Konserwatysta hr. Boeske oświadcza, że stronnictwo jego, jak dawniej, tak i obecnie odrzuca projekt rządowy, nie chcąc dla pewnych miejscowych korzyści naruszać zasad ogólnej polityki gospodarczej w Niemczech. Obawia się w tym względzie niebezpiecznego wzmożenia się spekulacji. Socjalista Gek imieniem swej partii sprzeciwia się projektowi, ponieważ on broni tylko interesów kapitalistów kolonialnych i krytykuje ostro stanowisko centrowców, którzy dawniej projekt zwalczały, ponieważ w urzędzie kolonialnym sędzią p. Dernburg, który go zwalczał a dziś go przyjmuje, ciesząc się łaskami rządu. Od stołu rządowego odpowiada kapitan Brueninghausen, że p. Dernburg później po dokładnym zbadaniu stosunków małe akcje także popierał. Za projektem przemawiają jeszcze wolnomyślni Dowe i Kaempf, rządowiec dr. Arendt, narodowi liberałowie Ortel i Goerke — przed nimu poseł Raab ze zjednoczonego gospodarczego, poczem przekazano projekt komisji budżetowej.

Następnie omawiano w dalszym ciągu interpelację socjalistów w sprawie wydania ze służby robotników kolejowych. Dyskusja przybrała charakter polemiki partyjnej pomiędzy socjalistami a centrowcami. Na półgodziną mowę socjalisty Boehlego odpowiedział w całogodzinnej mowie centrowiec dr. Spahn młodszy, atakując ostro socjalistów. Po jego mowie proponuje marszałek zakończenie obrad. Izba na to się godzi. Socjalista Ledebour żąda najpierw dalszego omawiania interpelacji, aby odpowiedzieć na zaczepki Spahna. W głosowaniu stała po stronie socjalistów tylko wolnomyślni i liberałowie. Wniosek socjalistów przepada. Lewica kwituje głosnem „fuji“.

Zwycięstwo rewolucji chińskiej.

II.

„Rządziłem trzy lata — powiada w tym dokumencie dynastia mandżurska przez usta malutkiego cesarza, dziecka — i starałem się sumiennie czynić to zgodnie z dobrem narodu. Ale niestety nie umiałem znaleźć odpowiednich ludzi, którzyby posiadali zdolności i cnoty do zawiadywania sprawami państwa potrzebne. Powołałem na stanowisko państwa zbytnie wielu przedstawicieli szlachty mandżurskiej, co było sprzeczne z zasadami konstytucjonalizmu. Do kierowania sprawami kolebowi powołałem jednego, któremu ufałem, który mnie jednak oszukiwał. Oburzyło to opinię publiczną. Kiedy żądałem przeprowadzenia reform, szlachta i urzędnicy korzystali z tego, aby dopuszczać się nadużyć i kradzieży. Kiedy stare i nieodpowiednie ustawy nakazywały znosić, to

wysocy urzędnicy wyzykiwali to w osobistych, egoistycznych celach. Wiele pieniędzy zabrano ludowi, ale nie dla dobra tego ludu nie zrobiono. Przy rozmaitych sposobnościach wydawałem edyktałami swoimi nowe ustawy, których jednak nikt nie słuchał. Lud szemrze, a ja tego nie słyszę. Nieszczęście nadchodzi, a mnie nie pozwalają go dożyć.

„Najpierw wybuchły niepokoje w Syczuanie, potem powstanie w Wuczuang, teraz zaś niepokoje wiesz nadchodzi z Honanu i Szensi. W Kantonie i Kianai grozi wybuch rewolucji. Wrzenie w całym państwie. Umysł ludu jest bardzo zaniepokojony. Duchy moich dziadków zmarłych przodków nie mogą znaleźć spokoju ofiar, które mu składam, ponieważ istnieje obawa, że naród będzie bardzo cierpiał. Wszystko to są moje własne błędy. Obwieszczęm też niniejszem całemu światu, że przysięgam przeprowadzić reformy i razem z moimi żołnierzami i narodem święcie przestrzegam konstytucji. Zreformuję przytem całe ustawodawstwo, będę starał się podnieść dobrobyt ludu, usunąć jego niedostatki i cierpienia, słowem przysięgam, że odtąd czynić będę wszystko zgodnie z interesami i życzeniami narodu. Przeprowadzę ustawy zostające. Równouprawienie Chińczyków z Mandżurami tak, jak je planowałem już poprzedni cesarz, będzie całkowite. Skargi prowincji Hupe i Hunan spowodował wicekról Ju-ozeng. Sam siebie jednak o to obwiniam, ponieważ popełniłem błąd, cenąc go wysoko i ufając mu. Jakkolwiek jest, jest źle. Finanse i dyplomacja państw są rozbite. Obawiam się, że upadną, nawet, jeżeli się wszyscy połączą i zapamiętają zgodę. Jeżeli zaś poddani państwa nie będą nadal szanowali swojego losu i zechcą trwać w obecnej walce, to przyszłość Chin nie da się pomyśleć. Martwię się dzień i noc. Jedyną moją nadzieją w tem, że mnie moi poddani dobrze zrozumieją.

Gdyby nie było żadnych innych faktów, to już wymuszenie na cesarzu chińskim, malutkim „synu nieba i bracie księżycu“ tego niesłusznego dokumentu może być uważane za ogromny tryumf rewolucji. Rodzina cesarska obwinia o tę straszną klęskę księcia regenta — ojca cesarza, domagając się, aby dla eksplójacji przed narodem, popełnił — samobójstwo. Księżę regent jednak ma pewne wątpliwości co do skuteczności tego środka uspokojenia państwa i wolał oddać ster państwa swojemu osobistemu wrogowi, ale jednemu silnemu i rozumnemu człowiekowi, do jakiego mógł się jeszcze zwrócić, t. j. Juan-Szi Kajowi. On też, powróciwszy z końcem ubiegłego tygodnia z pod Hankau, objął przewodnictwo w gabinecie niższym, w którym nie zasiada już ani jeden Mandżur. Ministrem spraw wewnętrznych został najbliższy przyjaciel Juan Szi Kaja Czao-Bin-Czu. Prezydentem zaś zgromadzenia narodowego, którym dotąd był księżę mandżurski, mianowany został Chińczyk i krewny dyktatora Li-Czai-Czu.

W ręku tych trzech ludzi leży teraz los dynastji mandżurskiej i przyszłość Chin.

Konkurs na kantatę ku czci Zyg. Krasińskiego.

Wydział kulturalny Straży, przystępując do nłożenia programu roku jubileuszowego Zygmunta Krasińskiego, rozpisuje konkurs na kantatę, i to na następujących warunkach:

1) Biorący udział w konkursie winni pochodzić z zaboru pruskiego (warunek ten postanowiono celem zainteresowania muzyków naszego zaboru).

2) Kantata winna być napisana do słów, wyjętych z jakiegokolwiek utworu Krasińskiego.

3) Kantata winna być nłożoną na cztery głosy męskie z towarzyszeniem fortepianu, bez wokalnych ustępów solowych.

4) Kantata winna być nieskomplikowana, aby była przystępna także dla kół amatorskich.

5) Utwór winien być dostawiony jako manuskrypt i to w ten sposób sporządzony, że tenory umieszczono być mają na wspólnej linji, podobnie jak i basy. Tekst i towarzyszenie fortepianu winny być podpisane poniżej.

6) Utwór, opatrzony godłem autora, winien być dostawiony, najpóźniej dnia 10 grudnia r. b. do godziny 6 wieczorem do biura Straży Poznań, Rycerska (Ritterstr.) 12 wraz z osobną kopertą, zamkniętą i nieprzejrzystą, zawierającą imię, nazwisko i miejsce zamieszkania autora.

7) Wyznacza się jedną nagrodę w wysokości marek 100 (stu), która to nagroda zostanie tylko wtenczas przyznana, najlepszej kantacie, o ile te ostatnia sąd konkursowy uzna za odpowiadającą celowi. Kantata nagrodzona staje się własnością Wydziału kulturalnego Straży, oraz zostanie w razie potrzeby wydana drukiem.

Skład sądu konkursowego zostanie podany później.

Wydział Kulturalny Straży.
Za Komisję Obchodową

Dr. Tadeusz Schultz, przewodniczący.

Wiadomości polityczne.

Wojna turecko - włoska.

Konstantynopol, 14 bm. Z Trypolisu donoszą, że artylerji tureckiej udało się wczoraj ustrzelić lecący na znacznej wysokości aeroplan, w którym znajdowało się dwóch oficerów włoskich. Latwiec został wskutek upadku zupełnie zgniotany, a oficerowie zabili.

Rzym 14 bm. „Tribuna“ zapewnia, że wiadomość o bombardowaniu wyspy Mythlene jest bezpodstawną. Ostrzeżenie wyspy ma się bowiem rozpocząć w przyszłym tygodniu.

Genewa, 14 bm. Mieszkający tutaj młodoturcy, którzy utrzymują stałą łączność z komitetem młodoturckim w Salonikach, otrzymali od komitetu wiadomość, że dwóch delegatów stronnictwa udało się do Port Said, aby uprosić mającego tam przybyć króla angielskiego o interwencję w sprawie wojny włosko-tureckiej. Za wielkimi wynagrodzeniem pieniężnym Turcja zdecydowałaby się oddać Włochom protektorat nad Trypolitanią. Protektorat odpowiadałby w zu-

pełności protektoratowi, jaki Anglja ma nad Egiptem.

Francja. Paryż, 14 bm. Pisma paryskie podają wiadomość „Couriera“ w Manchesterze, że kapitaliści niemieccy już od dłuższego czasu zajmują się projektem zbudowania przez Nicaraguę kanału, któryby stanowił konkurencję dla będącego na ukończeniu kanału panamskiego. Podobno cesarz i rząd niemiecki plan ten popierają. Rząd niemiecki miał się nawet zapytać rządu Stanów Zjednoczonych, czy nie odeprzedałby Niemcom pasma ziemi w Nicaragu, długości kilkuset kilometrów. Rząd amerykański odpowiedział jednak przecząco, i gotów jest dać tylko pozwolenie na zbudowanie kanału pomiędzy rzeką Saint Jean a jeziorem Nicaragua. Zainteresowana w tej sprawie grupa kapitalistów zastrzegła sobie czas do namysłu.

Rewolucja w Chinach. Nowy Jork. Położenie w Kantonie — jak zapewnia „New York Herald“ — jest bardzo poważne. W ciągu ostatnich dwóch dni przybyło tam kilkanaście tysięcy piratów, którzy prześcigają przez miasto, paląc domy i rabując. Prawie wszyscy są dobrze uzbrojeni, a ci, którzy nie mają broni, napadają na posterunki policyjne i odbierają im broń. Piraci grożą także napadem na miasto Słouknan, nad rzeką Sekiang. Jako powód swego postępowania podają, że rewolucjonisci nie wypłacili im przyobiecanych żołdów. Konsulowie radzą cudzoziemcom schronić się jaknajprędzej. W Hunan i Futszan przyszło z niewyjaśnionych dotąd przyczyn do poważnych walk pomiędzy wielkimi oddziałami rewolucjonistów, przyczem wielu zostało zabitych i rannych. Z Yunan przybyło w pobliże posiadłości angielskich (w okolicy Kantonu) 1500 żołnierzy cesarskich, którzy podczas ucieczki swej grabili i podpalali wszystkie wsie i sioła, jakie tylko napotkali. Kobiety i dzieci zabijali bez litości i kaleczyli je w okropny sposób. Rewolucjonisci starli się tymi żołnierzami, przyczem przyszło do bardzo krwawej bitwy. Żołnierzom cesarskim udało się w końcu ratować się ucieczką. Na granicy angielskiej skoncentrowano w ostatnich dniach wiele wojska, aby uniemożliwić ewentualną próbę wtargnięcia żołnierzy chińskich do posiadłości angielskich.

Nowy Jork. Według doniesienia „New York Herald“ został Yuanszika edyktem cesarskim mianowany głównodowodzącym wszystkich wojsk chińskich. Yuanszika leży na pomoc wszystkich wiernych rządowi żołnierzy i dowódców, jakoteż na pomoc generała Li-Haen-Hang, komendanta armji rewolucyjnej w Wutszangu. Rodzina cesarska spodziewa się od Yuanszika, że uda mu się w niedługim czasie stłumić rewolucję; wysocy urzędnicy chińscy jednak tego zdania nie podzielają.

Londyn. Z Szanghaju donoszą, że pomiędzy rewolucjonistami w Ching-Kung panuje wielkie wzburzenie z powodu masakrowania ludności przez wojsko cesarskie w Nankingu. Wszystkich do niewoli wziętych żołnierzy rządowych zabito na miejscu. Stosunki te dają powód do poważnych obaw.

Pekin. Generał Wu-Tung-Pan wysłał wczoraj do regenta chińskiego dłuższy telegram, w którym wzywa go

85)

Sprawa kryminalna.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— A do kogo? — zapytał po francuzku.

— Do pewnej pani z synkiem, która pod tym numerem stała.

— Wcale nie omyliłeś się pan. Właśnie tu stoi ta pani, ale jest w drugim pokoju przy chorym dziecku.

— Co? dziecko jej chore? czy bardzo?

To pytanie, zadane głosem na polystroczonym, pełnym zainteresowania, zrobiło dziwne wrażenie na młodzieńcu. Wstał z krzesła i cichym prawdziwie kociim chodem zbliżył się do chłopca.

— Pan zdaleka przyjechał?

— O! tak, dosyć daleka odbyłem podróż, aby widzieć się z panią Reuda.

— Czy znasz ją dobrze?

— Nie widziałem na oczy, ale poznaję z opisu, jaki mi udzielono.

Młodzieńca, którym był nikt inny, jak Filip Kubik, aż podskoczył na te słowa.

Sądząc z opowiadań Pauliny, która blisko rok cały siedziała przy chorym bracie i nie miała innej znajomości prócz Zawirskiego, agent zaczął nabierać pewności, iż poselstwo obecne ma jakieś głębsze cele.

— Zapewne ten pan, który dał ci opis dokładny osoby poszukiwanej, musiał dać ci jednocześnie zlecenie, albo ustne, albo piśmienne.

— Być może, ale pan o tem zleceniu wiedzieć nie będziesz odemnie.

— Kto wie! O czasami dzieją się cuda na świecie.

— Ba!... to tak gadają, ale nikt jeszcze cudów nie widział.

— To zobacz!

— Ciekawa rzecz, jak to będzie?

— Bardzo prosto!

Przy tych słowach zbliżył się jeszcze więcej do chłopca.

— Ponieważ ta pani, do której przysłało cię z listem, zajęta jest chorą dzieckiem, a niepokój jej nie pozwolę, przeto będziesz tak łaskaw i pismo to oddasz w moje ręce.

Posłaniec spojrział na agenta, obli-

czył jego przypuszczalną siłę i rzekł z pewną dozą ironii:

— Ja mam panu oddać pismo, które kazano mi wręczyć tej pani do rąk własnych? Czyha pan żartuje sobie ze mnie, albo też szuka pan awantury? Ponieważ jednak nie mam czasu na zaczepki, przeto żegnam pana.

Łącząc czyn ze słowami, skłonił się z pół uśmiechem drwiącym i zabierał do wyjścia.

W tej jednak chwili uczuł, iż jakieś żelazne kleszcze ścisnęły kark jego i że jednocześnie unosił się w powietrze, jak pajac na sznurku.

Lecz położenie jego sprawiło mu ból nieznośny, próbował więc wydostać się z więzów, ale wszelkie wysiłki powiększały tylko ból jego, nie robiąc nadziei wyswobodzenia się.

Że zaś mowę pozostawiono mu w zupełnej swobodzie, żalosnym spytał głosem:

— Czego pan napadasz na mnie? Co ja panu zrobiłem złego?

— Jesteś narzędziem złego człowieka i winneś oddać mi pismo, które dał ci, abyś je wręczył pani Reuda.

— Nie mogę, gdyż listu nie mam, tylko ustne zlecenie.

Agent widział w tej odpowiedzi niewykręt.

— Powiesz cię na linie w tej samej pozycji i nie puszczę, aż wyznasz prawdę.

— Będę krzychał o pomoc.

— Przewidując to, zrobiłem ci knebel z chustki, którym usta ci zapieczetuję.

— Pan tego nie zrobi.

— Dlaczego nie?

— Ależ to byłaby zbrodnia!

— Tak sądzisz?

— Tak, proszę pana.

— A gdzie masz pewność, że cię nie zamorduję?

Chłopak zadrżał.

— Zatem opowiadaj prawdę, albo cię zaduszę i pismo odbiorę.

— Taaak?... to już wolę oddać... sam wreszcie, jesteś pan świadkiem, iż czyniłem, co mogłem, aby spełnić szlachetnie dane mi zlecenie.

— Zświadczę tę prawdę własnoręcznym podpisem.

— Puść mnie pan zatem, bo mi kark spuchnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

2 dzielnych stolarzy

o zbudowaniu natchmiast
Max Kubik, fabryka maszyn w Poznaniu.

Uczennice

mogą się zgłosić

Konsult

Towarzystwo z ogr. p. ręką.

Poznań.

Cieladnik piekarski

W młodym wieku może się zaraz zgłosić na stałą pracę. J. Polszakiewicz, Pleszew, Pleschen i Pos.

Dobrze poleconego pomocnika

zrangażuje
W. Kłos, handel żelaza w Czemplinie.

Wiatrak

8 móg roli i budynki w najlepszym porządku, w dobrej okolicy, dużo do mielenia, zaraz na sprzedaż z powodu innego przedsięwzięcia. Zgłoszenia przyjmują eksped. Wielkop. pod nr. 5015

Natur. krowie masło 10

ft. paczk. m. 8,50 na pr. 5 f. masła i 5 f. miodu lub 5 f. masła i 5 f. sera z krow. mleka m. 6,25
pani Rosa Sternlieb, Tarnobrzeg (via Breslau.)

do dobrowolnego zrzeczenia się rządów, aby przez to zapobiedz dalszym krwawym walkom. W tym wypadku przyrzekają mu rewolucjonistów zupełnie bezpieczeństwo życia i zachowają dla niego taki szacunek jaki mu przysługuje.

Anglija. Londyn, 14 bm. W Londynie, Manchesterze, Liverpoolu i Birminghamie odbyli wczoraj urzędnicy pocztowi i telegraficzni liczne zebrania, na których postanowiono natychmiast rozpocząć strajk ogólny, jeśli rząd nie podwyższy im wynagrodzeń. Żądania urzędników są dosyć wysokie, i dlatego panuje w kołach interesowanych przekonanie, że strajk jest nieunikniony. Władze przyrzekły zbadać żądania i spełnić je w miarę możliwości, domagają się jednak, aby urzędnicy jeszcze jakiś czas byli cierpliwymi.

Ameryka. Nowy Jork, 14 b. m. Na ulicach Nowego Jorku przyszło wczoraj wieczorem znowu do poważnych niepokojów. Strajkujący zamiatacze ulic napadali na chętnych do pracy, którzy pracując pod opieką policji, i obrzucając kamieniami, cegłami itp. Policja za każdym razem musiała użyć broni. Po obu stronach jest wielu rannych. Liczbę ich oceniamy na 300 osób. Na ulicach nagromadziło się tyle śmiecia, że do ich sprzątnięcia potrzeboby około 50 tysięcy wozów.

Repertuar Teatru Polskiego w Poznaniu.

— Środa, dnia 15 listopada: „Ptasznik z Tyrolu“. Operetka w 3 aktach przez K. Zellera. Ceny operowe. Abonament ważny.
— Czwartek, dnia 16 listopada: „Bęben“ (La Gamine). Komedia w 4 aktach przez Piotra Vebera i Henryka Gorse'a. Ceny dramatyczne. Abonament ważny.

— Piątek, dnia 17 listopada: „Hrabina“. Opera w 3 aktach Stanisława Moniuszki. — Ceny operowe. Abonament uchylony.

— Sobota, dnia 18 listopada: „Hrabina“. Opera w 3 aktach St. Moniuszki. Ceny operowe. Abonament uchylony.

— Niedziela dnia 19 listopada po południu: „Barbara Radziwiłłówna“. Dramat historyczny w 5 aktach przez A. Felińskiego. Ceny popołudniowe.

Bilety nabywać już można w domu towarowym p. K. Ignatowicza. Nr. telefonu 2213.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 15 listopada 1911.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

* **Przyjacielom naszym**, którzy chcieliby zająć się rozszerzaniem „Wielkopolańskiego“, prześlemy większą ilość egzemplarzy do rozdania wśród znajomych, jeżeli prześlą naszej Ekspedycji ul. Posadowskiego 39 dokładny swój adres.

* **Biuro Związku Narodowego** znajduje się przy ulicy Dolnej Wałowej nr. 1 na I piętrze. Biuro jest otwarte we wszystkie dni powszednie z wyjątkiem soboty od 4—5 po południu.

Walery Lebiński,
Główny sekretarz Związku Narodowego.

* **Panom chlebobawcom** możemy polecić leśnika doświadczonego. Bliższy adres poda ekspedycja naszego pisma, ul. Posadowskiego 39.

* **Na chleb św. Antoniego** złożył: J. Nowicki z Ruczkowa 95 fen. Razem 14,85 marek.

* **Podziękowanie.** Na żłóbek jerzycki złożono łaskawie: p. Józefa Jaraczewskiego z Poznania, zamiast oświetlenia grobu ś. p. Józefa Jaraczewskiego w dzień zaduszny 20 marek. W miejsce wieńca na trumnę ś. p. dyr. Kaczmarska, p. Franciszek Ganowicz 20 marek. — W imieniu zarządu składam szlachetnym ofiarodawcom staropolskie Bóg zapłać.
T. Szymyła,
przewodnicząca Żłóbka.

* **Tow. Pań św. Wincentego i Paulo** na Łazarzu urządziła w niedzielę, dnia 19 b. m. o godz. 8 wieczorem na Wzgórzu przedstawienie amatorskie połączone z śpiewem i tańcami. Dochód przeznaczony dla ubogich na Łazarzu i Górczynie. O jak najliczniejsze przybycie zaprasza
Zarząd

przewodn. z Moraczewskich Ludw. Dobrzyńska
* **Baczność!** Rodzice, którzyby pragnęli chociaż kilkogodzinnej w tygodniu opieki dla swych dzieci mogą się zgłaszać we wtorki i piątki od godz. 4 do pół do 6 w

mieszkanu przy Rybakach nr. 6 w podwórzu na dole.

* **Poznań.** Plan nadziemnego związku telegrafu przy ul. Borej wyłożony będzie poczynszy od 16 bm. na przeciąg czasu 4 tygodni w tutejszym urzędzie telegrafu.

* **Raul Koczalski**, który w roku zeszłym w pięciu koncertach czarował grą swoją publiczność muzyczną Poznania, i którego poetycznie i głęboko odczyta interpretacja wywierała potężne, prawdziwie artystyczne wrażenie na słuchaczach, da się słyszeć na sali Bazarowej w niedzielę, 27 listop. o 8 godz. Oprócz utworów Beethovena, Chopina i Liszta, odegra nasz artysta jedną z najnowszych swych kompozycji, a mianowicie Suitę polską op. 71 a. Panna Wiesława Cichowiczówna, zaszczytnie znana śpiewaczka, odtworzy na tym koncercie szereg pieśni skomponowanych przez koncertanta.

* **Konkurs** ogłoszono: 1) nad majątkiem firmy Antoniny Kempfńskiej przy placu Wilhelmowskim 17 w Poznaniu. Zawiadawca kupiec Saly Oelsner przyjmuje zgłoszenia do 2 grudnia. — 2) Nad majątkiem kupca Brunona Huhna przy placu Sapieżyńskim 3. Zawiadawca kupiec Ernest Koblitz przyjmuje zgłoszenia do 2 grudnia rb.

* **Walne zebranie** Towarzystwa Naukowej Pomocy I. K. M. na powiat Ostrzeszowski odbędzie się w Ostrzeszowie w lokalu p. Feliksa Wodniakowskiego w czwartek dnia 16 listopada o godzinie 4 po południu. Komitet.

* **O klasztor Filipiński** i jego dobra pod Gostyniem toczył się proces pomiędzy rodziną Mysielskich a fiskusem. Jak „Dz. Berl.“ donosi rodzina Mysielskich wygrała proces, tak że rząd musi oddać klasztor i jego dobra. Jak wiadomo, rodzina ta ufundowała klasztor Filipinów i nadała mu dość znaczne dobra. Gdy z nastaniem walki kulturowej rząd zakon Filipinów rozpuścił i gdy nie było widoków powrotu ich, rodzina w myśl aktu fundacyjnego zażądała oddania jej dóbr filipińskich. Rząd nie chciał jednak ich wydać i sam nimi zarządzał. Naturalnie Niemcy bogacił się na tych dobrach. Nareszcie teraz rządy się skończyły, bo rodzina Mysielskich proces wygrała i rząd będzie musiał dobra wydać.

* **Jeleń w moczarach** Czerniejewo. Do wyschniętej Września wpadł w tych dniach pod samą szyję kapitalny jeleń i byłby tam znalazł śmierć, gdyby mu nie był pospieszyl z pomocą bałanternik S. z kilku ludźmi. Gdy po dwóch godzinach zwierzę przyszło do siebie, pomknęło do lasu majoratu czerniejewskiego.

* **Jeszcze morderstwo gimnazjalisty Wintera** w Chojnicach. Jak „Schles. Volkszt.“ donosi, otrzymała prokuratura w Bytomiu oskarżenie, dotyczące chojnickiego morderstwa, Rozwiedzona żona pewnego agenta w Siemianowicach oświadczyła, że ma jej swego czasu opowiadał straszne to morderstwo w najdrobniejszych szczegółach, przyczem wpadł w płacz. Oskarżony prowadzi obecnie interes komisowy i agentury. — Jak wiadomo dnia 14 marca r. 1900 znaleziono w stawie w Chojnicach poćwiartowane zwłoki 16-letniego gimnazjalisty Wintera, który był zginił przed kilku dniami. Śledztwo jednakowoż nie wykryło nic pewnego w tej sprawie. Może na nowo podjęte śledztwo sprawę tę wyświełi.

* **Proces o szpiegostwo** na Śląsku. Izba karna w Głogowie skazała poddanych rosyjskich Rutkowskiego i Wiktorowskiego za ciężką kradzież i przestępstwo przeciwko § 5 prawa z d. 3 lipca 1893, o zdradzeniu tajemnic wojskowych, każdego na cztery lata domu karnego.

* **Wypadek Henryka Sienkiewicza** na polowaniu. Podczas polowania w sobotę w majętności Pawłowickiej w pobliżu Warszawy spotkał naszego wielkiego powieściopisarza, Henryka Sienkiewicza, nieszczęśliwy wypadek. Z krzaków zerwał się bałan, dano równocześnie z trzech stron ognia. O jakieś 100 kroków na linii strzelców stał p. Sienkiewicz wraz z innymi uczestnikami polowania. Jeden strzał strótwy drasnął p. S. lekko w czoło, drugi w kolano. Rany na szczęście nie budzą najmniejszej obawy.

* **W Modliszewie** pod Gnieznem w nocy z soboty na niedzielę włamali się złodzieje do kościoła i rozbili skarbniki ofiarne, nie znalazłszy na szczęście żadnych pieniędzy.

* **Ostrowo.** Na szosie kaliskiej w Kępie znaleziono w niedzielę zwłoki nieznanego starszego mężczyzny.

* **Strzelno.** W Wielk. Sławsku spłonął doszczętnie dom mieszkalny właściciela Będzwołka. Mieszkańcy potracili wszelkie swe niebezpieczne ruchomości.

* **Głiwice.** Z tutejszego gimnazjum wydalono 8 uczniów Polaków za wycieczkę do Krakowa i fotografowanie się przed pomnikiem Jagielly.

* **Odrzucona rewizja.** Sąd rzeszy odrzucił rewizję nauczyciela Rhodego ze szkoły ludowej w C. pod Inowrocławiem, który skazany został za czyny niemoralne, popełnione na dzieciach niżej lat 14, na 6 lat więzienia. Rh. udowodnił sprawki w 10 przypadkach. W rewizji swej motywuje Rh., że sąd niesłusznie skazał go za 10 samodzielnych przekroczeń, zamiast za jeden w dalszym ciągu popełniany czyn; dalej że go nie umieszczono w zakładzie celem zbadania jego stanu umysłowego, ponieważ — tłumaczył się Rh. — czyn popełnił w chwili gdy się znajdował w stanie zbrocenia umysłowego. Tym argumentem jednakowoż Rh. nie przekonał sądu rzeszy, i rewizja jego została odrzuconą.

* **Pożar.** Z Płocka (Król. Polsk.) donoszą: Skutkiem wydobywających się z lokomotywy iskier, wybuch w wsi Skulsk wielki pożar. Spłonął kościół i 200 domów. Cztery osoby poniosły śmierć, kilka osób jest rannych.

* **Burza w Ameryce.** Nowy Jork, 14 bm. Burza, jaka w ostatnich dniach szalała w Ameryce, wyrządziła ogromne szkody. Zabitych zostało przeszło 700 osób; szkodę materialną oceniamy na 50 milionów dolarów. W Chicago żegluga zupełnie ustała; wiele okrętów trzeba poddać gruntownej naprawie, ponieważ z powodu burzy zostały znacznie uszkodzone. W ciągu 19 godzin spadła temperatura w Chicago o 41 stopni Fahrenheitta, tak że zmarło wiele osób w okolicy miasta, Burza w Chicago i okolicy szaleje dalej.

* **Zgon głośnego wydawcy.** Zmarły przed kilku dniami wydawca największego dziennika nowojorskiego „New York World“, Ludwik Pulitzer, pozostawił 30 milionów dolarów (120 milionów marek) i dwa wielkie dzienniki, jeden w Nowym Yorku, a drugi w St. Louis Pulitzer wywędrował z Węgier, mając lat 14 i przybywszy do Nowego Yorku, nie umiał jeszcze ani czytać ani pisać po angielsku. Był on genialnym wydawcą.

* **Kalendarz.** Czwartek 16-go listopada: Edmunda. Wschód słońca o godzinie 7 minut 24, — zachód o godzinie 4 minut 5.

Urząd stanu cywilnego.

Poznań, dnia 13 listopada.

Śluby:

Rzeźnik Stanisław Wiza z Wiktorją Ziłkowską. Robotnik Tomasz Jankowiak z Marianną Michalak. Krawiec Antoni Bilifski z Marią Surdyk.

Urodziny:

Syn: Podróżujący Jan Witkowski. Tętarz biurowy Paweł Röhling. Niez. W. Registrator Karol Vorwerk. Architekt Jerzy Lange. Ślusarz Adam Lewandowski. Dętarz biurowy Karol Sommer. Pomocnik handlowy Jan Twardowski. Prokuratora banku Franciszek Rynarzewski. Kupiec Stefan Gettler.

Bliźnięta: Robotnik Tomasz Głowka.

Córka: Mularz Michał Kozak. Kupiec Jan Szymczak. Blachniarz Waldemar Bentler. Robotnik kol. Gustaw Schmidt. Książkowy Wilhelm Klenschner. Maszynista Hermann Brüner. Księgarz Antoni Juraschek. Robotnik Ignacy Bratek. Instalator Paweł Kasse. Przędownik Oton Henkel. Mularz Franciszek Maciejewski.

Umarli:

Zamężna Angustyna Barm z d. Keiser 59 l. Józef Jakubowski 2 l. i 9 mies. Karolina Wagner 67 l. Zamężna Wilhelmina Altmann z domu Berger 54 l. Kupiec Samuel Tausk 54 l. Irena Pajko 2 mies. Restaurator kol. Edward Fehrle 83 l. Stolarz Józef Strzelecki 45 l. Leonarda Karaśkiewicz 12 dni. Dorota Schmidt pół godziny. Wdowa Franciszka Szymczak z d. Wasielewska 56 l.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrania odbędą się:

— Walne Tow. Przemysłowego w piątek o g. 8 i pół na sali Domu kat.

— Stow. żeńskiej młodzieży kupieckiej w środę o g. 8 i pół na sali Domu katolickiego.

— Tow. pracownic konfekcyjnych w czwartek o g. 8 w Domu kat.

— Tow. O. K. S. Poznań III w czwartek o g. 8 i pół na sali druha Kasparka.

Obrona prawna.

— J. S. S. Z listu nie wynika, kto skład zabudował, czy właściciel kamienicy, w której się skład znajduje, czy też właściciel sąsiedniego gruntu. W każdym razie prawa swego dochodzić można tylko w drodze

skargi, której wyniku nie można jednak przewidzieć dla braku bliższych szczegółów a mianowicie, nie znając bliżej położenia składu i odległości wystawionego budynku. Zalecamy poradzić się rzeczoznawcy (budowniczego).

— Panu Sz. w N. M. Należy się udać do odpowiedniego cechu, tam otrzyma się najdokładniejszą informację.

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 15 listopada 1911.
Pożyczka niemiecka 3 i pół proc. 91.90 ms.
Pożyczka pruska ukons. 3 i pół proc. 91.90 ms.
dto 3 proc. 82.75 ms.
Listy zastawne poznańskie 4 proc. 101.80 ms.
dto 3 i pół proc. 90.70 ms.
Listy rentowe poznańskie 4 proc. 100.00 ms.
dto 3 i pół proc. 90.10 ms.
Renta włoska 4 proc. 101.30 ms.
Austriacka renta złota 4 proc. 98.60 ms.
Austriacka renta srebrna 4 i 5 proc. 94.75 ms.
Listy zastawne polskie 4 i pół proc. 92.00 ms.
Renta węgierska złota 4 proc. 93.10 ms.
Banknoty francuskie za 100 franków 81.25 ms.
Banknoty austriackie za 100 koron 84.90 ms.
Banknoty rosyjskie za 100 rubl. 216.85 ms.

Poznań, dnia 14 listopada 1911.
(Urzędowe notowania miejskiej komisji targowej na targu zbożowym).
Cena za 100 kilogramów:
towar piękny średni pościelony
Pszennica 19.50 19.30 18.40
Żyto 16.00 16.30 15.60
Jęczmień 18.90 18.10 17.10
Owies 17.60 17.20 16.60

Poznań, dnia 15 listopada 1911.
Ceny zbożowe giełdy poznańskiej, notowane przez Patronat Związku Spółek (Sekretariat dla „Rolnika“).
towar wyborowy średni pościelony
Pszennica 195 193 184
Żyto 163 163 156
Jęczmień 189 181 171
Owies 176 172 166
(Wszystko za 1000 kg. netto franko Poznań)

Wrocław, dnia 13 listopada 1911.
dobry tow. średni tow. pośl. tow. najw. najn. najw. najn. najw. najn.
Pszennica biała 20.10 19.20 19.10 18.20 18.10 17.10
Pszennica żółta 20.00 19.10 19.00 18.10 18.00 17.00
Żyto 17.00 17.10 17.00 16.10 16.00 15.10
Jęczmień 16.00 15.70 15.60 15.30 15.20 14.30
dla brow. 19.80 19.00 18.90 17.50 17.00 16.00
Owies 17.60 17.10 17.00 16.80 16.70 16.50
Groch Wikt. 28.00 27.00 26.00 25.00 24.00 23.00
Groch mały 21.50 21.00 19.80 18.80 18.00 17.50

Wrocław, dnia 14 listopada 1911.
CENY NA MAKĘ:
Pszenna piękna 27,80—28,25 mk.
Rzanna piękna 24,50—25,10 „
Do domowego pieczenia 23,50—24,00 „
Za 100 kilogr. włącznie miecha brutto.

Jest nierozsądnie pleć swą pań zmi, ostremi mydlami. Zaleca się używać niezrównanego mydła Myrrholin, jest ono tanie a przytem najsukuteczniejszym środkiem do upiększania i utrzymania pici i delikatnej skóry.

Kufeke Tysiącokrotny wypróbow. pożywienie przy biegunc. dla dzieci rozwoileniu. i chorych. i t. d.

Z wielką uciechą

donosimy Panu, że nasz Otonek teraz zupełnie sam biega. Z początkiem roku wcale nie myśleliśmy, że dziecko nasze poczenie chodzić, ponieważ miał wówczas 1 i pół roku, ani się bez pomocy nie mógł podnieść. Strapieni o dziecko, poczęliśmy przez pewien czas dawać Pański znany środek wzmacniający

Scotta Emulsja

i w rzeczy samej zmiarkowaliśmy wkrótce, że Otonek nasz powoli zaczął przychodzić do siebie. Wyraźnie zauważyliśmy, jak kości jego się wzmacniały. Apetyt dostał wyśmienity i wygląd malca poprawiał się z tygodnia na tydzień. Jak tylko spostrzegł, że jest dosyć silny, rozpoczął od razu próby chodzenia. Działaj biega wesoło wokoło i zażywa swoją Scotta Emulsję tak samo chętnie jak z początku.

(podp.) P. Schreiber,
Kuhz bei Hassleben, Uckermark, 29 września 1910.

Przy zakupie żądać wyraźnie Scotta Emulsji. Jest to marka „Scott“, która od 30 lat zaprowadzona, za dobroć i skuteczność rezy.

Scotta Emulsja bywa wyłącznie w całości sprzedawana i to nigdy luzno podług wagi i miary, lecz tylko w zalakowanych oryginalnych butelkach w kartonach z naszym znaczkiem chronnym (Rybak z wielorybem), Scott & Bowne, G. m. b. H. Frankfurt a. M.
Składniki: Najdelikatniejszy medyczny tran 150,0, przednia gliceryna 50,0, fosforokwaskowe wapno 4,3, fosforokwask. natron 2,0, sproszk. tragant 3,0, najdelikat. guma arabska 2,0, wody 129,0, okowity 11,0 do tegoż aromatycznej Emulsji z cynamonem, migdałami i olejem Gautheria po 2 krople.

Spółka stolarska POZNAN tylko Jezuicka 5 poleca przy Farze. Telefon 207

meble

i całkowite wyprawy w wielkim wyborze po przystępnych cenach i za dogodnych warunkach

Fabryka mebli R. Jaśkiewicza **magazyn mebli**

poleca swój bogato zaopatrzony
znany z dobroci i tanich cen pod długoletnią gwarancją.
Zasada: **Większy obrót, mniejszy zysk.** Zasada. **Tel. 2106.**
Specjalność: **Wyprawy dla młodożeńców w wielkim wyborze.**
Centrala Poznań, ul. Półwiejska 12, przystanek kolei elektr.
Na życzenie dogodne warunki spłaty Odstawa franko.
2 procent zniżki.

Kto wytnie ten inserat i okaże przy zakupie, otrzyma 2 procent zniżki.

Czwartek
Piątek
Sobota

Trzy wyjątkowe dni

konfekcji damskiej



Partja czarnych kbatów
Partja paletotów pluszowych
Partja kbatów futrzanych
Partja szlafroków
Partja matynek
Partja spódnic kostjumowych
Partja paletotów sławuckich
Partja paletotów angielskich
Partja kostjumów

Partja sukien garnirowanych
Partja płaszczy wieczorowych
Partja bluzek wełnianych
Partja bluzek tiulowych
Partja bluzek jedwabnych
Partja bluzek aksamitnych
Partja bluzek barchanowych
Partja sukienek dla dzieci
Partja paletotów dla dzieci

w tych dniach wyjątkowych

20 i 25%

nadzwyczajnego rabatu.

Proszę zwrócić uwagę na okna
ze specjalną konfekcją.

M. Schneider, Poznań
ul. Berlińska 19.

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo - Przemysłowego
Kwilecki, Potocki i Sp.

plac Wilhelmowski nr. 3 I piętro.
Przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 M.
począwszy i placą od 3-4 i pół procent wedle umowy.
Pod Ostrzeszowem, tuż przy mieście jest na sprzedaż
pięknie odbudowany

Folwark

obszaru 500 mg. włącznie 50 mg. bardzo żyznych nawadnianych
łąk i 50 mg. lasu. Ziemia urodzajna, własnem kosztem drenowa-
na. Żniwa bardzo obfite, dotąd nie naruszone; inwentarz zasobny.
Dworek nowy, budynki w wielkim porządku. Szosa w miejscu a
do dworca zaledwie 4 km. i to również szosa. Stan hipoteczny
tylko landszafta, reszta pieniędzy na ośm lat. Zaliczki 50,000 m.
Zgłoszenia adresować:

Postlagerkarte 244 Posen-Hauptpost.

Mam na sprzedaż

Gospodarstwo

wyjątkowo tanio i dobre, takowe obejmuje około 150 mórg ziemi,
w której jest około 80 mórg najlepszej pszennej ziemi. Położone
20 minut od wsi. również tak samo daleko do najbliższej stacji
kolejowej, szosy i kościoła w którym się odbywają polskie nabo-
żeństwa. Wymiaru niema. Budynki w dobrym stanie. Tak in-
wentarz jak i zapasy bardzo obfite.

Cena kupna 42 000 mk.
wpłaty 18 000 mk.

Lastawe oferty przyjmuje: **Oscar Hoese**, interes parce-
lacyjny, **Miedzyrzecz**, (Birbaum)

Kto chce dobrze i tanio garderobę kupić,
niech się uda do firmy

F. Lisiecki

Poznań
Stary Rynek 57.
Telefon 1215.

Września
Rynek 10. :--:
Telefon 126.

Wielki skład i fabrykacja garderoby męskiej
i dla chłopców.

Ażeby wszelkiem wymaganiom zadość uczynić, po-
większyłem skład mój w Poznaniu jeszcze
o przeszło 60 mtr. i zaopatrzyłem oba, tak w
Poznaniu jak i w Wrześni w ogromny wy-
bór nowości jesienno-zimowych i polecam:
Ubrania męskie już za 11,00, 15,00, 20,00, 30,00 itd.
Paletoty za 10,50, 13,00, 18,00, 24,00, 30,00 itd.
Ulstry 16,00, 20,00, 25,00, 30,00, 36,00 i lepsze.
Paletoty i ubrania dla chłopców w różnych
gatunkach.

Jupy męskie i dla chłopców bardzo ko-
rzystnie i tanio.
Spodnie kortowe, pluszowe, całgowe
i różne.

Peleryny lodynowe i gumowe w różnych
cenach.
Płaszcze gumowe 17,00, 20,00, 24,00, 30,00 itd.
Futra i kożuchy, gacie i jakd oraz jupy ko-
żuchowe w wielkim wyborze.

Obsługa rzetelna!

Ceny ściśle stałe!

40 wagonów specjalnych

rozwozi
aż do gran-
icy państwa
ulubione fabry-
katy margaryny
van den Bergh'a,
zastępujące masło,
między którymi znaj-
dują się na czele gatunki

**Cleverstolz
i Vitello.**

Do nabycia, zawsze wyborowej jakości, w składach
towarów kolonialnych i artykułów spożywczych.

Sprzedamy

zaraz przy dogodnych warunkach wpłaty:

- 1) **Gospodarstwo** 42 i pół mg. w **Rusocinie** st.
kolej. Wiesenau, pow. Śrem, z
przeważnie pszenną ziemią, dobr. budynk. kompl. żywym i martw.
inwentarz, oraz żniwem, szkoła w miejscu, do kościoła Wieszcz-
czyzna 2 km.
- 2) **Obsada** w **Pyszący** 3 km. od Śremu, 2 i ćwierć
mg. dobrej pszennej ziemi z dobr. budynkami.
Szkoła w miejscu także i wielka cegielnia.
- 3) **Dom** w **Śremie** z 3 lokatorami, w którym od wielu
lat dobrze prosperująca olejnia, jedyna na miejscu
się znajduje przy wpłacie 2000 mk. zaraz na sprzedaż lub fachow-
cowi do wydzierżawienia, któryby w przyszłości mógł kupić.
- 4) **Dom** w **Śremie** z 6 mg. dobrej ziemi i zabudowaniem.

Poszukujemy

celem kupna rozmaite posiadłości tak większe jak i mniejsze.

Pośredniczymy

w zaciąganiu pieniędzy amortyzujących się przy niskiej prowizji.

Bank Parcelacyjny

e. G. m. b. H.
Śrem - Schirmm.

Ogólno niemieckie Towarzystwo
zabezpieczeń Tow. Akc.
Stuttgart

Zabezpieczenie na życie,
od wypadku
i odpowiedzialności

Wkładka kapitał. 85,000,000 Mk.
850,000 zabezpieczeń.
Premia roczna 30,000,000 Mk.

Prospekty i informacje bez ko-
szków przez subdyrekcję w Po-
znaniu: **Marcin Jacoby**, ul.
Wilhelmowska 24, Telefon 2384.

2 domy

1 na handel tow. zela-
znych, 1 dla stelmacha
lub stolarza, egzystencja pe-
wna, zaraz do sprzedania.
L. Wawrzynkiewicz,
Mieszków (Mieszkow)

1500 - 2000 szt.

pięknych choinek (świerków) na
gwiazdkę ma na sprzedaż **Za-
rząd leśny Koryta**, p. Bru-
now (Bz. Posen.)

Uczeń

może się zgłosić zaraz. Mistrz
rzeźnicki **A. Wujec**, Chwa-

Städtischer Seefischverkauf

zu billigen Preisen.
**Donnerstag vorm. von 9
Uhr** ab auf den Marktplatz
in Wilda und Jereitz.
Freitag von 9 Uhr ab auf
dem Wronkerplatz und Markt-
platz Lazarus.
Seelachs und Lengfisch
24 Pfennig.
Bratschollen und Brat-
schellfisch 22 Pfennig.
Posen, den 15. November 1911.
Der Magistrat.

Poszukuję zaraz do mego
składu kol. win, cygar, emalii i
żelaza

2 uczni

synów uczciwych rodziców. **Ma-
rja Sowinska**, **Kepno** -
Kempen i. Pos.

Chcę

bez fenyga pieniędzy zaryzykować, to znaczy
swoim cierpieniem

**jak reumatyzmowi, postrzałowi, bó-
lowi głowy i t. d.** zapobiedz czyli us-
nąć; do tego stopnia, że takowe wcale się nie ukaza-
ją? Trzeba więc pójść do najbliższej apteki lub drogerji
i zażądać

wysokiu karmelitańskiego

AMOL

(destylat).

Amol bowiem pomaga pewnie i natych-
miast pod zupełną gwarancją.

Pieniądze będą zwrócone w razie
niezadowolenia.

Cena 50 fen., większe buteleczki mk. —,75 i mk.
1,25, butelki wielkie tak zwane familijne mk. 3,50.
Do nabycia w aptekach i drogerjach.

Przesyłka Amolu
Amol-Versand, Hamburg 39.

Gościnni i oberżysci

właściciele i dzierżawcy, którzy
chcą swój interes wydzierżawić
albo odstąpić, zechcą się do mnie
z całym zaufaniem listownie lub
osobiście zgłosić. Mam bardzo
wielu reflektantów.

Piotr Jaraczewski,
Poznań, Św. Marcin 61.
Destylacja i fabryka likierów.
Telefon 1425.
Firma sądowo zapisana.

Potrzebni: pisarze i elow
gosp., kilku służących i o-
grodników, kucharz też
z ogrodem, włódark, kowal
żon., gospodyni z gotow. do
Polski, pisarz, maszynista
żon., panna służąca i pra-
czka.

Procederowy pośrednik miejsc
Stanisław Tuczyński,
Posen, Ritterstr. 15. Tel. 1444

Destylacja
od 50 lat istniejąca jest zaraz s
powodu choroby do sprzedania
do objęcia potrzeba 3-4000 m.
dzierżawa 1400 m., zbiór dębiny
45-50 mk., staro zaprowadzony
interes. Oferty uprasza się do